Rok V. Katowice, Niedziela, dnia 29-go Kwietnia 1906. Nr. 987

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym *„Rodzina chrześciańska“* wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów *1 markę 60 fen.* kwartalnie, z odnoszeniem do domu *2 marki 2 fen.*

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — *Reklamy: 50 fen.* od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ul. Beaty (Beatestr.) 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
29-go kwietnia: Piotra m.	godz. 4 minut 37.	godz. 7 minut 19.	29-go kwietnia: Sogosław.

ODEZWA.

Bracia robotnicy!

Druhowie! Niezgoda, która przed jeszcze nie długim czasem pomiędzy nami panowała i waśnie, które nas dzieliły, ustała, umysły wzburzone się złagodziły, przeciwieństwa w społeczeństwie naszem polskiem znikają i zapatrywania polityczne do siebie się powoli zbliżają i zgoda, jak się spodziewać należy, w obozie naszem na stałe zawita. Burza minęła, przy której niestety najwięcej nasza organizacya ucierpiała. Teraz jest zadaniem naszem, szkody przez nią wyrządzone naprawić i odbudować, do czego nam wypada się gorliwie zabrać. Położenie robotników się prawie w niczem nie polepszyło, widzimy to np. na ustawach nowego prawa górniczego, na reformie knapszaftowej, nad którą się obecnie toczą obrady w sejmie pruskim, których przebieg nie rokuje świetnego wyniku i na innego rodzaju prawach.

Górnicy żądają więcej poprawy, bo jeszcze bardzo wiele jest do naprawy.

Obszerne i dalekie pole do naprawy stosunków hutniczych jeszcze pozostaje, o czem robotnicy w hutach, cynkowniach, werkach i koksowniach bardzo dobrze wiedzą.

Teraz, skoro zgoda zawitała pomiędzy nami, nie powinniśmy się ociągać dłużej i zaniedbywać tak ważnego obowiązku, z którego nas nic nie zdoła zwolnić, ale trzeba się zabrać do naprawy naszej organizacyi, która musi walczyć z tylu wrogami i przeciwnikami, skrytymi i otwartymi. Bardzo wiele członków się odzywa o zaprowadzenie reform w ustroju związku, ulepszeń i udoskonaleń w organizacyi. Bardzo dobrze, godzimy się na to, i już się chwilowo zajmuje zarząd zmianą dotychczasowych ustaw związkowych; lecz trzeba wiedzieć, że do przeprowadzenia tych zmian na lepsze potrzeba odpowiednich funduszów, których obecnie na to nie wystarczy, gdyż przy tak szczupłej liczbie członków i tak drobnych składkach miesięcznych nie można od związku wymagać nadzwyczajnych wysiłków. Do utworzenia odpowiednich zasobów pieniężnych dla kasy na strejk i bezrobocia, dla pokrycia kosztów wydawania i utrzymania własnego organu potrzeba koniecznie: po pierwsze znacznie większej liczby członków, a po drugie **większych składek,** takich, jakie płacą **członkowie** w innych organizacyach, gdzie składki tygodniowe wynoszą tyle lub więcej, jak w naszym związku miesięcznie. Na nic się przyda wskazywanie na lepsze urządzenia **w obcych nam organizacyach** i zaprowadzenie **takowych w naszym związku,** jeżeli się **nie weźmie** każdy z naszych polskich robotników **na Górnym Śląsku** z ochotą i poświęceniem **dla dobrej sprawy** do dzieła. Tylko **wiesz dobrej woli i chęci,** zrozumienia i poświęcenia się dla sprawy tak ważnej u naszych robotników, a nie długo potrwa, że z wszystkimi innymi niemieckimi związkami staniemy na równi, a nawet je prześcigniemy. Precz tedy z wszelkiem niedbalstwem, opieszałością i ospalstwem, które się do większej naszej niedoli przyczyniają. Wszyscy odczuwamy dotkliwie i boleśnie tę naszą niedolę, a kto się dotąd nad nami zlitował? Kto nam podał rękę do pomocy, żeby nas podźwignąć z tej toni? Nikt! Po kim się tedy mamy oglądać, żeby nam skoczył z pomocą? Odpowiedź bardzo łatwa: Pomóż sobie sam, a Pan Bóg ci pomoże! Na co nam się oglądać po innych organizacyach, których kierownicy tylko naszych robotników do siebie wabią i nęcą, nie żeby im pomódz, tylko aby ich wyzyskać. Po co nam się wciskać w niemieckie organizacye, bądź to w bochumski, Hirsch - Dunkerowski lub berliński ferband i wysługiwać im się naszym groszem? Wiemy przecież z doświadczenia codziennego, jak nas Niemcy kochają, bo to odczuwamy na naszej własnej skórze, więc powinniśmy pouczeni własnem doświadczeniem wiedzieć, czego się po nich mamy do spodziewaniu.

Jako katoliccy polscy robotnicy górnośląscy, powinniśmy stronić od związków, jakimi są hochumski i Hirsch-Dunkierowski, które nie są chrześciańskie, ale tak samo od ferbandu berlińskiego, który jest niemiecki i dąży do tego, żeby sobie robotników dotąd jeszcze nieuświadomionych użyć, jak już wyżej powiedziano, dla swych celów politycznych, żeby ich wprzągnąć do wozu niemiecko-katolickiego hakatyzmu. Po tak długich usługach, za któreśmy otrzymali jako nagrodę kopnięcie nogą, czas największy, żebyśmy na własnych nogach stanęli. Widzimy dziś skutki tej naszej usłużności, bo nam nawet nie wolno dla agitacyi za naszą organizacyą żadnych urządzać zebrań, gdy tymczasem „berliński ferband“ z tego korzystając, usiłuje w zebraniach przez swoich agitatorów powagę naszego związku przez głoszenie faktów przekręconych, zmyślonych i nieprawdziwych u robotników podkopać i w najmarniejszy sposób ich na lep swój wabić, obiecując im złote góry.

Robotnicy! Po co nam chodzić do berlińskiego „ferbandu“ i szukać pomocy w Berlinie, zkąd się wogóle nie można niczego dobrego spodziewać, kiedy tę pomoc mamy pod ręką? Swój do swego! Berliński „ferband“ nie dla nas, a my nie dla „ferbandu“ berlińskiego.

Jak my mamy mieć dla niego względy i okazywać mu zaufanie, kiedy nawet niemieccy katoliccy robotnicy nie mają do niego zaufania, gdyż już nie dziesiątkami albo setkami, lecz całymi tysiącami od niego odpadają, bo im nie jest na rękę. Skoro tak jest, to tem mniej dla nas jest odpowiedni. Dla tego tedy: precz z berlińskiego „ferbandu.“ Na zarzut przez agitatorów berl. „ferbandu“ związkowi zrobiony, że to nie jest obowiązkiem związku, organizacyi zawodowej, która się tak dobrze religijnemi, jak politycznemi sprawami nie zajmuje, bo to jest zadaniem Kościoła świętego i sług jego, duchowieństwa. Nie może „ferband berliński“ Związkowi wzajemnej pomocy zrobić zarzutu, żeby był niechrześciańskim, bo nasz związek spoczywa na fundamencie zasad chrześciańskich w myśl encyklik śp. Ojca św. Leona XIII z dnia 15 maja 1891 i między założycielami jego był za wcześnie zgasły i niezapomniany ks. proboszcz Bonczek z Bytomia, który z pewnością ani o włos był gorszym kapłanym od protektorów „berlińskiego ferbandu“, a dlatego też i członkowie Zwłązku wzaj. pomocy nie są wcale gorszymi katolikami od „berlińskich ferbandowców.“

Mamy swojską, własną organizacyę, tej się trzymajmy, do tej się garnijmy, tę popierajmy wszelkiemi siłami, nie oglądając się na korzyści obcych nam organizacyi. Grosz wasz, bracia robotnicy, składuny do obcych związków, niech odtąd płynie do „Związku wzajemnej pomocy“, do tego się garnijcie, do tego się zapisujcie, w nim się łączcie, a nie pożałujecie tego, bo się staniemy mocnymi i potężnymi i pokażemy światu, że się potrafimy rządzić sami bez pomocy obcej.

Nie chcemy tu wyliczać wszystkich korzyści, które wam „Związek“ dać może, jak to czyni n. p. „ferband berliński“, robiąc porównywania pomiędzy korzyściami swemi i „Związku wzaj. pomocy“, bo to od was samych zależy, jak się w przyszłości do organizacyi weźmiecie, lecz zaręczyć wam możemy, że jeżeli się szczerze i gorliwie do niej weźmiecie, w krótkim czasie doznacie korzyści wspólnej naszej pracy.

Wszystkich nas niedola gniecie; dlatego też wszyscy powinniśmy pracować nad jej polepszeniem. Czas nadszedł, żebyśmy stanęli w obronie naszych spraw żywotnych i nie spoczęli dopóty, dopóki nam się nie uda wyprzeć wszystkie z naszego grosza i potu się tuczące pasożyty jakiegobądź rodzaju, czy bochumskie, Hirsch - Dunkerowskie albo berlińskie ferbandy.

Nie możemy urządzać zebrań dla rozszerzenia naszej organizacyi, ponieważ nie można nigdzie sali dostać, wysławiona pruska wolność nas krępuje, że się nam swobodnie ruszać nie wolno. Wszystkim innym wolno radzić nad swą dolą, nawet socyaliści nie doznawają tyle przykrości przy urządzaniu swych zebrań, tylko nam polskim robotnikom nie wolno. Przeciw takiej niesprawiedliwości krzyczącej musimy wystąpić w naszej obronie w inny sposób. Członkowie nasi niech przy każdej sposobności współbraci swych zachęcają do organizacyi, do łączenia się wspólnego, niech się staną gorliwymi krzewicielami naszego „Związku“ i tak

samo każdy nowo przyjęty do związku robotnik powinien to samo czynić, a praca nie będzie daremną. Pomimo krępowania nas zdołamy się wydostać na wierzch.

Dalej więc do dzielnej pracy. Pomagajmy sobie sami, jak możemy, a i Pan Bóg nam swej pomocy nie odmówi.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy chrześciańskich robotników górnośląskich w Bytomiu.
Królik.

Parlament niemiecki

W czwartek radzono nad wnioskiem rządu, według którego parlament ma mieć prawo, uchwalać porządek spraw przedłożonych bez względu na ilość posłów obecnych. Dotąd trzeba było 199 posłów do takiej uchwały. Nie zawsze było tylu posłów obecnych, gdyż posłowanie jest nie tylko trudne, ale zarazem kosztowne. Odtąd rząd chce się zgodzić na dyety (wynagrodzenie) dla posłów 20 mk. dziennie — 3000 mk. rocznie — ale posłowie mają oddawać po 30 mk. za każdy dzień zmudzony. Na to wielu posłów się nie zgodzi. Nie chcą płacić kary za zmudzone posiedzenie. Prócz tego pragną wolnej jazdy kolejowej w całem państwie, a nie tylko pomiędzy Berlinem a miejscem zamieszkania. Przedewszystkiem jednak broni się wielu posłów przeciw pierwszemu przepisowi o liczbie posłów potrzebnych do uchwały. Mianowicie posełpolski Kulerski występował przeciw temu przepisowi, gdyż teraz wielkie partye nie mogą tak łatwo uchwalić coś niemiłego i niekorzystnego dla mniejszych partyi (dla lpudu polskiego, francuskiego, duńskiego) aniżeliby się to stać mogło po zmianie dotychczasowego prawa.

Wniosek rządu oddano komisyi składającej się z 21 posłów do bliższych obrad.

Następne posiedzenie w sobotę.

Polska.

Zabór pruski.

O mowę ojczystą!

Ksiądz proboszcz Kiełczewski z Czempina donosi „Gaz. Polsk.", że oprócz protestu i petycyi, które już wysłano, gdzie należy, a w danym razie obywatelstwo czempińskie uda się ze skargą do ministrów, sejmu i parlamentu — wybrano komisye, mającą obradować nad środkami obrony wobec rozporządzeń, tak boleśnie raniących polską duszę. Komisya pracuje skrzętnie i skutecznie. Opracowała już w szczegółach projekt zbierania składek na zakupno elementarzy, śpiewników i katechizmów; cała parafia jest już podzielona na okręgi i mamy w Bogu nadzieję, że niezadługo nie będzie u nas polskiego dziecka, któreby nie miało w ręku polskiej książki. Wszyscy — tak zapewnia ks. proboszcz Kiełczewski — **czuwać i pracować będziemy, aby każde dziecko nasze umiało śpiewać po polsku, czytać po polsku i modlić się po polsku.**

Cześć ks. Proboszczowi i obywatelom czempińskim za tak energiczną obronę języka ojczystego.

Kiedy Ślązk i inne dzielnice będzie tak zaopatrzony w obrońców języka ojczystego?

Czy Niemcy będą się uczyli po polsku?

Księży niemieckich z Westfalii sprowadza Komisya kolonizacyjna dla swoich osadników. „Pos. Ztg." donosi, że dla osadników w Biechowie w Poznańskiem, pochodzących z okolicy Arnsberga, sprowadzono stamtąd ks. Hellmanna jako proboszcza. Jak się zapatruje nasza Władza duchowna na sprowadzanie księży Niemców do naszej Archidyecezyi? — pyta „Orędownik".

A my dodajemy: **Na Ślązku** wielu księży uczy dzieci polskie po niemiecku religii też dlatego, aby dzieci dorosłszy mogły się spowiadać po niemiecku, gdy wyjdą do pracy n. p. do Westfalii, Berlina i t. d. Wyraźnie n. p. ks. prob. Rassek w Komornikach to zaleca i wprost żąda od księży śląskich, którzy w ten sposób mają pracować dla „faterlandu". Czyni to po części ze względu na niemieckich księży w tamtych stronach. Teraz pewnie niemieccy księża we Westfalii i gdzieindziej będą uczyli dzieci niemieckie nauki religii **po polsku,** ponieważ te dzieci dorosłszy, mogą się dostać w polskie strony. Może ks. prob. Rassek pierwszy ich do tego zawezwie? Jesteśmy przekonani, że tego nie uczyni — bo chodzi o niemiecki język i o niemiecki „faterland". My też tego nie żądamy od Westfalczyków, wogóle od niemieckich katolików. Szanujemy ich język ojczysty i rozumiemy ich przywiązanie do niego. Czy sprowadzanie księży niemieckich w polskie okolice jest konieczne, o tem wątpimy, gdyż każdy ksiądz polski mówi dobrze po niemiecku i nie odmówi swoich usług Niemcom katolickim w ich ojczystym języku. A jak postępują księża niemieccy w Nadrenii, Westfalii i gdzieindziej? Czy umieją po polsku? Czy się uczą języka polskiego? Ile to skarg na to musiały gazety polskie już umieścić!

Zabór rosyjski.

Przy wyborach w Warszawie

zwyciężyli w siedmiu okręgach wyborczych narodowcy, w pięciu żydzi wolnomyślni. W Łodzi, Częstochowie, Piotrkowie i Sosnowcu przeszły listy z kandydatami narodowymi demokratami, którzy energicznie i chwalebnie zabierają się do pracy. Również w Kaliszu i gdzieindziej zwyciężyli narodowi demokraci.

Gwałty przy wyborach.

W Łodzi do narodowca Wojciecha Kawczyńskiego przybył jego krewny, socyalista. Podczas sporu o wybory, miły krewny wyjął rewolwer i strzelił do Kawczyńskiego, kładąc go trupem na miejscu. — Do mieszkania Hersza Hernfeuchta wtargnęło kilku nieznajomych ludzi i zaczęli strzelać z rewolwerów. Jedna kula zraniła go ciężko. — Do fabryki Millera, we wsi Nowe Rokicie pod Łodzią, wtargnęło około 40 uzbrojonych ludzi i zaczęło strzelać. Robotnicy odpowiedzieli strzałami. Zarząd fabryki zażądał telefonem od naczelnika powiatu przysłania wojska, które też wyruszyło.

Z więzienia wykradzeni!

W Warszawie we wtorek do więzienia śledczego na Pawiaku około godz. 3 w nocy zgłosiło się 6 szeregowców policyi, z oficerem żandarmeryi na czele. Oficer ten przedstawił zarządowi więziennemu dokument na 10 więźniów politycznych, którzy karetką więzienną mieli być przewiezieni do cytadeli. Zachowanie oficera nie wzbudzało żadnych podejrzeń, papiery wszystkie były w porządku, więźniów więc wydano i umieszczono w karetce, z dodaniem przybyłym jednego strażnika więziennego, jako woźnicę. Rano pustą karetkę wraz z zaprzężonemi końmi, znaleziono w ogrodach Hosera. Woźnica związany i mocno potłuczony dawał słabe oznaki życia. Obok karetki leżało 6 porzuconych mundurów, jakie noszą stójkowi warszawscy. Rzeczony oficer żandarmeryi i stójkowi znikli bez śladu. Dokumenty, za któremi odebrali więźniów, okazały się podrobione. Nadmienić należy, iż na wtorek były wyznaczone terminy sądowe wszystkich 10 wyswobodzonych więźniów.

Wiadomości ze świata.

Niemcy przeciw Rosyi i przeciw żydom rosyjskim.

Niedawno wydał radzca rejencyi Martin w Berlinie książkę przeciw pożyczce rosyjskiej w Niemczech. Za to, że na książce podał obok nazwiska także swój tytuł i urząd, otrzymał naganę ze strony urzędu. Teraz poseł konserwatywny Kardorff zamieszcza w piśmie „Tag" artykuł przeciwko pożyczce rosyjskiej, ostrzega jednakże przed zakazem przyjmowania w zastaw papierów rosyjskich, gdyż to mogłoby spowodować nagły spadek ich kursów i wywołać jeszcze groźniejsze następstwa i straty.

Stosunki pomiędzy Niemcami i Rosyą bardzo się psują. Wydalania Rosyan i żydów z Berlina nie ustają. Między innymi wydalono z Berlina kupca z Rygi, Berlina, największego handlarza drzewa w Europie, którego obroty z kupcami niemieckimi wynoszą kilkanaście milionów rocznie. Dalej wydalono znanego lekarza z Rosyi, tajnego radzcę Schwarza, który bawił w Niemczech w celach naukowych. Wśród wydalonych kobiet jedna jest 15-letnia dziewczynka i pewna służąca, staruszka, która od 20 lat przebywała w Niemczech. Wydaleni zamożniejsi Rosyanie mieli w bankach niemieckich pieniądze w wysokości razem 5 milionów

Duch zemsty.

Powieść.

106

(Ciąg dalszy).

— Nikczemna! — zaczął. Jesteś gorsza od najbezwstydniejszej ulicznicy!

Nelly odpowiedziała głuchym jękiem. Usiłowała znowu wyrwać mu się, ale napróżno. Ręce lorda trzymały ją, jak żelazne kleszcze.

— Trucicielko!

Znowu głuchy jęk. Nelly osunęła się na kolana. Rzuciła na Jacka błagalne spojrzenie, ale on poderwał ją dziko w górę i usadził znowu na kanapie.

— Wiem wszystko, wszystko! Zdradziłaś męża, utrzymując stosunek miłosny z lordem Duncanem. Ukradłaś mężowi znaczną sumę pieniędzy i dałaś ją twemu kochankowi, a biedny służący, na którego rzuciłaś podejrzenie, siedzi niewinnie w więzieniu. Ale to jeszcze ci nie wystarczyło! Trułaś męża z szatańską powolnością. Był największy czas już, że ja się w to wdałem, bo za kilka dni może byłoby za późno. Nierządnico, potworze w postaci ludzkiej, teraz nadeszła chwila zemsty!

Nelly spuściła głowę.

— Tak, udawaj tylko skruszoną, ty nikczemna, która swoją pięknością narobiłaś tyle nieszczęścia. Bezczelna trucicielko, czy myślisz, że te zbrodnie mogą ci ujść bezkarnie? O nie, zapomniałaś, że w Londynie jest człowiek, który podobne zbrodnie zwykł okropnie karać.

Udręczona zbrodniarka znowu jęknęła, oczy ze strachu wyszły jej na wierzch.

— Czy wiesz, kto jest tym człowiekiem? Nie wiesz? To... Jack!

Nelly zatrzęsła się cała, jak w febrze.

— Hahaha! Teraz nadeszła wreszcie chwila, której tak dawno pragnąłem. Trucicielko, przed tobą stoi nie lord Benton, lecz Jack we własnej osobie, który pod przybranem nazwiskiem bywał na zabawach w domu twego męża.

Raz jeszcze upadła na kolana i podniosła ku niemu błagalnie swe piękne oczy, ale on znowu przemocą usadził ją na kanapie.

— Dla trucicielki niema litości! Musisz umrzeć, i to nie odrazu! O nie, przecież i ty męczyłaś powolnie twoją ofiarę. Poznaj teraz, co jest obawa przed śmiercią!

Odsunął się cokolwiek na bok, tak że mogła widzieć wiszący na ścianie zegar.

— Teraz jest kwadrans po dziewiątej. Piętnaście minut będziesz jeszcze żyła, ale potem kara cię nie minie!

Rozpaczliwe jęki były jedyną odpowiedzią.

— Czy widzisz, jak minuty się wloką? — szydził Jack. — Nawet jeszcze jedna nie upłynęła. Czy ona nie wydaje ci się wiecznością? Ale skoro ten zegar tam wybije pół do jedenastej, Jack zabierze nową ofiarę swej zemsty. Wtenczas nie będzie dla ciebie ratunku, Jack przebłagać się nie da.

Zamilkł, podczas gdy oczy jego ofiary śledziły ze zgrozą posuwającą się wolno naprzód skazówkę zegarka. Tak, ten okropny człowiek miał racyę. Minuty wydawały się pięknej grzesznicy wiecznością, przechodziła najokropniejsze cierpienia. Dlaczego nie omdlała — to przecież uwolniłoby ją przynajmniej od okropnego wyczekiwania śmierci, której jednak uniknąć nie mogła? Nie, była zupełnie przytomna i śledziła ciągle skazówkę, która zdawała się nie ruszać wcale z miejsca. Na czoło wystąpiły jej duże krople zimnego potu. Raz jeszcze piękna zbrodniarka wytężyła wszystkie siły, aby się uwolnić z rąk mściciela. Kopała go nogami, chciała go gryźć zębami, ale wszystko było daremne, Jack trzymał ją jak w żelaznych kleszczach. Jeszcze krótka, rozpaczliwa walka — zegar wydzwonił pół do jedenastej. W tej camej chwili Jack puścił piękną zbrodniarkę — sięgnęła do ust, aby z nich wyjąć chustkę. Ale zanim to zdołała zrobić, trucicielka z okropnym jękiem, zbroczona krwią, runęła na ziemię. Jack rzucił się na nią, wpadł w istny szał.....

Wreszcie się podniósł. Nelly leżała na podłodze nieżywa, pokaleczona okropnie — nowa ofiara strasznego mściciela. Ale Jack nie opuścił jeszcza pawilonu; obejrzał się wokoło, a zobaczywszy biuro, usiadł przy niem i zaczął pisać pewną rękę. Zapieczętował list i położył go na stole pawilonu a potem, rzuciwszy jeszcze jedno spojrzenie na swoją ofiarę, z której już dawno życie uleciało, opuścił to straszne miejsce.

Jack podążył teraz w milczeniu przez kilka opustoszałych zupełnie ulic. Nagle przyspieszył kroku. Usłyszał turkot jadącego powoli powozu. Teraz ujrzał swoją karetę, w której Edward pilnował przytrzymanej z listem służącej. Dopędził powóz w przeciągu kilku minut, wsadził maskę na twarz i wsiadł.

— Edwardzie?

— Tak, panie.

— Wszystko w porządku?

— Tak, dziewczyna przebudziła się właśnie z omdlenia.

Lekki okrzyk przerażenia potwierdził te słowa Edwarda.

— Cicho! — rozkazał zamaskowany zmienionym głosem.

Dziewczyna natychmiast umilkła.

— Oto masz znowu klucz i list twojej pani, ale biada ci, gdybyś to oddała lordowi Duncanowi, to byłoby twoją zgubą. Wracaj natychmiast do domu i oddaj jedno i drugie twemu panu, pułkownikowi Mac Donnellowi. Jeżeli tego nie zrobisz, możesz się przygotować na śmierć.

Dziewczyna cała się trzęsła.

— Czy zrobisz to, lub nie?

— Tak, tak, panie, zrobię wszystko, wszystko.

— Twoje szczęście. Dowiem się zresztą, czy spełniłaś mój rozkaz, miej się więc na baczności!

— Ale panie, jeżeli moja pani zapyta.....

— Twoja pani o nic pytać nie będzie! — brzmiała spokojna odpowiedź. — Idź teraz i zrób, co ci kazałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...ubli, które teraz wycofują. Ponoszą oni znaczne straty, ponieważ mieli na czas dłuższy najęte mieszkania lub sklepy.

Pewnie Niemców i niemiecką wolność nie bardzo będą chwalili tak w kraju jak za granicą.

20 000 robotników w Petersburgu

nie ma obecnie pracy. Inni twierdzą, że jest tych biedaków nawet 40 000. Wysłali delegatów do prezydenta miasta, aby się postarał o pracę dla nich. Prezydent przyrzekł, iż uczyni, co może.

Około 15,800 marek kar, kosztów itp.

zapłacili redaktorowie „Górnoślązaka" a przesiedzieli prócz tego **około 4½ roku w więzieniu.** Prócz tego straty na filiach wynosiły **około 10 000 mk.**

Takie były jego przejścia!

Oto droga cierniowa, którą dotąd kroczył „Górnoślązak".

Rodacy! Czy po tylu ofiarach nie wart ten wasz bojownik, żebyście **go popierali,** żebyście **za nim agitowali** z wszystkich sił przy każdej sposobności? Wszak przeżyliście z nim dobre i złe chwile, chwile tryumfu, gdy walczył za sprawę narodową, za sprawę waszą, za robotnikami, gospodarzami, rzemieślnikami, kupcami i wszystkiemi innemi, którzy jego pomocy żądali!

Uważaliście, że **„Górnoślązak" jest potrzebny,** więc staliście się jego zwolennikami i abonentami. Czy teraz się czasy zmieniły, czy są spokojne, czy już wszędzie zwyciężyliśmy?

Albo czy to życzenia i żądania robotników, gospodarzy, rzemieślników, kupców i innych zostały już spełnione, tak, że nie potrzeba o nie walczyć?

O nie. — Setki tysięcy naszych braci potrzebuje jeszcze ciepłego, serdecznego słowa polskiego, ażeby ich obudziło ze snu.

Robotnicy, gospodarze, rzemieślnicy, kupcy i inni czekają na spełnienie życzeń i żądań, więc praca a nawet walka jest o nie konieczna na mocy prawa.

Popierajcie przeto **„Górnoślązaka"**, waszego przyjaciela i obrońcę, jak dotąd go popieraliście.

Dalej do agitacyi!

Wydawnictwo „Górnoślązaka".

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ze sprawozdania zarządu kolejek dlicznych na Górnym Ślązku wynika, że kolejki przyniosły w roku ubiegłym 2 167 055 mk. dochodu (w roku poprzednim 2 020 417 mk.) Wydatki przedsiębiorstwa kolejkowego wynosiły w roku ubiegłym 1 487 490 mk. (w roku poprzednim 1 mil. 364 826 mk.). Po odtrąceniu sum, potrzebnych na pokrycie długów i innych zobowiązań, pozostanie czystego zysku 54 523 mk. Postanowiono więc rozdać tylko pół procent dywidendy (ogółem 50 000 mk.) od 10 000 000 mk. kapitału zakładowego. Zarząd spodziewał się większych zysków, których jednak z różnych przyczyn nie dało się osięgnąć. Za rok bieżący zapowiada się wynik korzystniejszy.

W Bogucicach założono germanizatorski „arbajtergesangferajn", do którego przystąpiło 30 członków. Do zarządu między innymi należy organista Cipura, były żandarm Schneider i inni. — A więc niemczyznę już i kościelni popierają! Co na to „Gazeta Katolicka"? Czy nie zgromi p. Cipury? — Swoją drogą usilnie przestrzegamy lud polski przed tym nowym „ferajnem!"

Michałkowice. Zamek tutejszy jest obecnie gruntownie odnawiany, bo ma w nim zamieszkać dyrektor generalny Lob spółki akcyjnej księcia Hohenlohego.

Laurahuta. Rzemieślnicza kasa chorych miała w roku ubiegłym 4330 marek dochodu a 3660 marek rozchodu. Majątek kasy wynosił pod koniec roku 4682 marek.

— W skutek eksplozyi jednego wielkiego pieca w hucie tutejszej wypłynęło 600 centnarów surowego żelaza do kanału. Teraz to żelazo łamią i jeszcze raz przetapiać będą.

Lipiny. Donosiliśmy, że wskutek subhastacyjnej sprzedaży domu p. Kołodzieja wiele robotników i ludzi niemajętnych straciło przeszło 20 000 marek. Dziś nam donoszą inaczej, a mianowicie, że przy tej sprzedaży wypadło tylko 16 000 marek, a między tem jest jeszcze 15 000 marek, które traci bliskie pokrewieństwo Kołodzieja. Więc robotnicy i ludzie niemajętni nic nie stracą. Wśród wierzycieli była tylko jedna osoba niemajętna, a ta nic nie straciła. Tyle dla sprostowania rzeczy, aby nie miał kto jakiej urazy do p. K. Kołodzieja.

Niem. Piekary. Gruchnęła tu pogłoska o rzekomym „cudzie", jaki się tu miał stać w kapliczce św. Barbary. Rzekomo zauważono różne zmiany około figury. Zebrało się więc na miejsce wiele ludu z różnych stron, nawet z Królestwa Polskiego. Tymczasem miejscowe duchowieństwo stwierdziło, że tam w kapliczce żadnego cudu nie było i niema. Niech więc ludzie będą mądrzejsi i pogłoskom nie wierzą. Trzymajmy siz wszyscy zdania księży i polegajmy zupełnie na ich orzeczeniu. **Wiarus.**

Brzezinka. Szanownych obywateli Brzezinki, którzy należą do III klasy wyborczej uwiadamiam niniejszem, że od dnia wczorajszego, to jest od 24 kwietnia nie jestem już waszym zastępcą, bo złożyłem urząd. Proszę sobie innego na moje miejsce wybrać, a w przyszłości nie składajcie winy na mnie, gdy coraz większe ciężary będą kładli na wasze barki. Ja dotychczas broniłem ile możności praw waszych obywatelskich i odpychałem brzemię podatków z gminy Brzezinki, które już wzrosły aż do 275 procent.

W dniu wczorajszym zaś wykopano dla starodawnej nazwy naszej wioski grób, w którym Niemcy pogrzebali raz na zawsze naszę Brzezinkę, a na jej miejsce stworzyli jakiś tam „Birkenthal". Walka toczyła się zawzięta, lecz 4 obrońców Brzezinki uległo nareszcie, będąc w mniejszości. Niemców bowiem było 8 na posiedzeniu. Może ten nowy „Birkenthal" będzie w stanie płacić nawet 400 procent podatku. Zaznaczyć wypada, że z owych 8, którzy głosowali za zmianą nazwy naszej wioski, ani jeden nie jest rodowity Brzezinanin. Są to ludzie obcy, przybyli tutaj z różnych stron kraju. Za dokonany chrzest niechaj też obywatele Brzezinki podziękują zastępcom z Morgów, z których ani jeden nie stawił się na posiedzenie, chociaż otrzymali osobny pozew, na którym wyraźnie stało, o co będzie chodziło na posiedzeniu. Będą oni się tem wykręcali, że nie będąc na posiedzeniu, nie mogli też przeszkodzić zmianie nazwy naszej wioski. Lecz taki wykręt nie usprawiedliwi ich wcale. Trzeba było przyjść, a kiedyście nie przyszli, to powinniście wszyscy poskładać wasze urzędy.

Antoni Toika.

Biskupice. Na ostatniem zebraniu zastępców gminnych uznano ostatnie wybory gminne za ważne. Dalej zajmowano się kanalizacyą gminy. Pod koniec czerwca a najpóźniej w lipcu r. b. mają być prace kanalizacyjne rozpoczęte.

Zaborze. Czytając w ostatnich numerach „Głosu Śląskiego" (90) i „Polaka" (48) o rzekomem, czyli raczej urojonem przejściu „Górnoślązaka" w ręce „Katolika", zdziwiłem się mimowoli, jak te gazety mogą z tego powodu taki lament podnosić i zacząłem już powątpiewać, czy owa zgoda, o której się gazety w ostatnim czasie tak szeroko rozpisywały, nastąpiła rzeczywiście na Górnym Ślązku. Wyżej wspomniane gazety zamiast się cieszyć z tego, że jedna gazeta polska pomaga drugiej, wszczynają wielki krzyk i wspominają stare nibyto grzechy „Katolika", chociaż według mego zdania nie jest to żadnym grzechem, jeżeli człowiek zbłądzi, ale w dobrej wierze, a przekonawszy się, że zbłądził stara się ile możności naprawić złe wyrządzone. Żeby „Katolik", wszczynając walkę z ruchem narodowym, był działał z złej woli, tego nikt twierdzić nie może, zwłaszcza teraz, gdy jego kierownik p. Napieralski zgodził się na przyjęcie mandatu do Koła polskiego. P. Napieralski nie wierzył tylko w siłę wzbudzającego się ruchu narodowego i dlatego mu nie dowierzał, lecz skoro poznał się na jego żywotności, sam przyjął z jego ręki mandat. Dlaczego zamiast się cieszyć nad uratowaniem pisma, podnosicie lament? Czybyście może byli woleli, żeby pismo polskie, które się najbardziej zasłużyło wobec sprawy narodowej, było podupadło? Połączcież się i wy razem, „Głos Śląski" i „Polak", przecież wam nikt nie stoi na przeszkodzie. Czemuście to wy nie pospieszyli na pomoc, gdyście widzieli waszych kolegów w niebezpieczeństwie? Jeżeliście tego nie zrobili, to też nie można teraz wygadywać. Jeżeli piszecie o zgodzie pomiędzy Polakami, to dla tej zgody przestańcie nareszcie grzechy innych wspominać. **Światły.**

Pyskowice. Dobra tutejsze, należące do niejakiego p. Gerlacha, nabył fiskus pruski za 210 000 marek. Fiskus zaraz wydzierżawił te dobra za tylko 6300 marek rocznie dotychczasowemu właścicielowi na 18 lat. Inwentarz żywy i martwy pozostanie nadal własnością dzierżawcy. Tak więc znów kawał ziemi przeszedł w ręce protestanckiego fiskusa.

Godula. Dnia 26 kwietnia odbywały się w hucie cynkowej w Goduli wybory starszych knapszaftowych o godzinie 10 przed południem, a po południu o godzinie 3 do kasy chorych, lecz nie tak, jak to powinno być. Wyglądało to bardzo smutne. Druga klasa stawiła się dość licznie rano do kasy knapszaftowej, lecz po południu do kasy chorych stawiło się tylko 4 członków, tak iż nawet pan dyrektor musiał dać tych wołać, którzy w pracy byli, żeby była poważna liczba do głosowania, jak statuta wskazują. Klasa III jak rano, tak po południu się wcale nie stawiła. Ale pożal się Boże tych słów owych członków, jak oni potrafią mądrować, gdy „jednego" pod „mycką" mają! Co nam tam wybory, co nam tam kto wyprawi; to parę fenygów to nam tam sami dają; wolimy się przespać tymczasem, lub iść na „jednego" albo w karty na „kopa" pograć! Tak wielu niestety mówi, a przez to sprawa robotnicza cierpi bardzo. Jak słyszymy, zewsząd żalą się hutnicy w gazetach i znamy te żale z naszej samej pracy ipragnicmy bytu lepszego i jednolitej kasy knapszaftowej — a z was wielu tak ospałych jest!! Coraz gorsze sprawy i nasze stosunki robocze będą! Dlatego też widać, jak mało jesteście w organizacyi, w bytomskim Związku i jak mało gazet czytacie, a lubicie jakieś romanse lub „ancajgry" z których żadnego pożytku nie macie. Powstańcie wy młodzi a zbudźcie się, by was ten sam los nie spotkał, co nas starych, to jest 7, 9, 12 marek pensyi czyli renty na starość, za co ani komornego zapłacić nie można. **Biedak.**

Pszczyna. W niedzielę późno wieczorem zgorzał tu wielki dom mieszkalny wdowy Maryi Piszczkowej na niemieckiem przedmieściu. Także i zabudowania pobliskie zgorzały. Sześć rodzin pozostało bez dachu.

— Co do przyjazdu J. E. ks. Kardynała, to zaznaczyć jeszcze trzeba, iż przyjedzie on tu dnia 5 maja o godz. 6 min. 42 po południu. W dniach 6 i 7 maja będzie tu ks. Kardynał bierzmował wiernych z parafii: Pszczyna, Goczałkowice, Łąka, Ćwiklica, Miedzna i Wola.

Opole. W poniedziałek 23 b. m. miało się w sali „zur Erholung" odbyć zebranie mularzy, na którem miano obradować nad podwyższeniem zarobku. Zebrało się około 100 osób, lecz zebranie nie odbyło się, ponieważ gospodarz p. Bernhard w ostatniej chwili odmówił sali. Mularze żądają podwyższenia płacy na 32 fenygi na godzinę. Gdy tego nie otrzymają, zamierzają podobno strejkować.

Uczcie! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Uwaga!

Hohenlohego
Mąka z ziarnków zielonych
do szybkiego sporządzania
bardzo aromatycznych zup z ziarnków zielonych.

Przy **przeszkodach w trawieniu, zgadze, nerwowej słabości żołądka,**
Schering'a esencya pepsinowa,
(wino pepsinowe) podług przepisu radzcy tajnego d) profesora Dr. O. Librelch'a, but. 1,30 i 3,00
Schering's Grüne Apotheke, Berlin, Chaussestrasse 16.

Tak:

tylko tak wygląda paczka prawdziwej
„Kathreinera Kneippa kawy słodowej!"

Na to trzeba zważać przy zakupnie!

Z a b r z e. Dowiadujemy się, że p. J. Meyza w Zabrzu dotychczasowy zawiadowca konsumu „Unitas", znany naszym czytelnikom ze swej uprzejmości i obrotności, zamierza z dniem 30-go kwietnia r. b. na własną rękę rozpocząć sklep towarów kolonialnych i mąki w Zabrzu przy ul. Cesarzewicza (Kronprinzenstr. 128) obok mostu kolejowego naprzeciwko hotelu Centralnego. Życząc nowemu przedsięwzięciu wszelkiej pomyślności, zwracamy uwagę czytelnikom na to przedsiębiorstwo. Szczęść mu Panie Boże.

Kochany mężulku!
Jestem u firmy.

M. Kamm

w Katowicach,
ul. Fryderyka 4
z wyszukaniem

mebli

dla naszegonowego mieszkania zajęta.

Nie uwierzysz, jak trudno jest przy tym

wielkim wyborze

to najładniejsze wyszukać.

Ceny

są

bajecznie tanie

a warunki zapłaty bardzo dogodne.

Pospiesz się zaraz tutaj i nie zapomnij twojej portmonetki z sobą przynieść.

Koniec!

Zupełna wyprzedaż

składu towarów i dysponowanych towarów domu zakupna

J. Heimann,

Bytom G.-S.

7 RYNEK 7

z powodu przebudowania domu i następującego potem powiększenia interesu, rozciągającego się na wszelkie artykuły, jako to:

Jedwabne materye
czarne, gładkie i w deseniach.

Jedwabne materye
kolorowe na zapaski.

Materye na suknie
czarne, kolorowe, gładkie i w deseniach.

Płótna
na koszule i zapaski.

Wsypy
w bawełnie i płótnie.

Poszwy
pod gwarancyą gęste do pierza.

Firanki
białe i kremowe.

Zasłony
we wszystkich szerokościach.

Obrusy na stoły
w płótnie i wełnie, olbrzymi wybór.

Kołdry na łóżka
we wszelkich możliwych gatunkach tkanych

Chodniki
w wełnie, linoleum.

Dywany
we wszystkich wielkościach.

Szale
kaźmirowe, gładkie i kraciaste.

Szale tybetowe
bez i z jedwabiem.

Tureckie szale
także prążkowate.

Ceny są **znacznie** zniżone, niech nikt przeto nie omieszka skorzystać z rzadkiej sposobności zakupna.

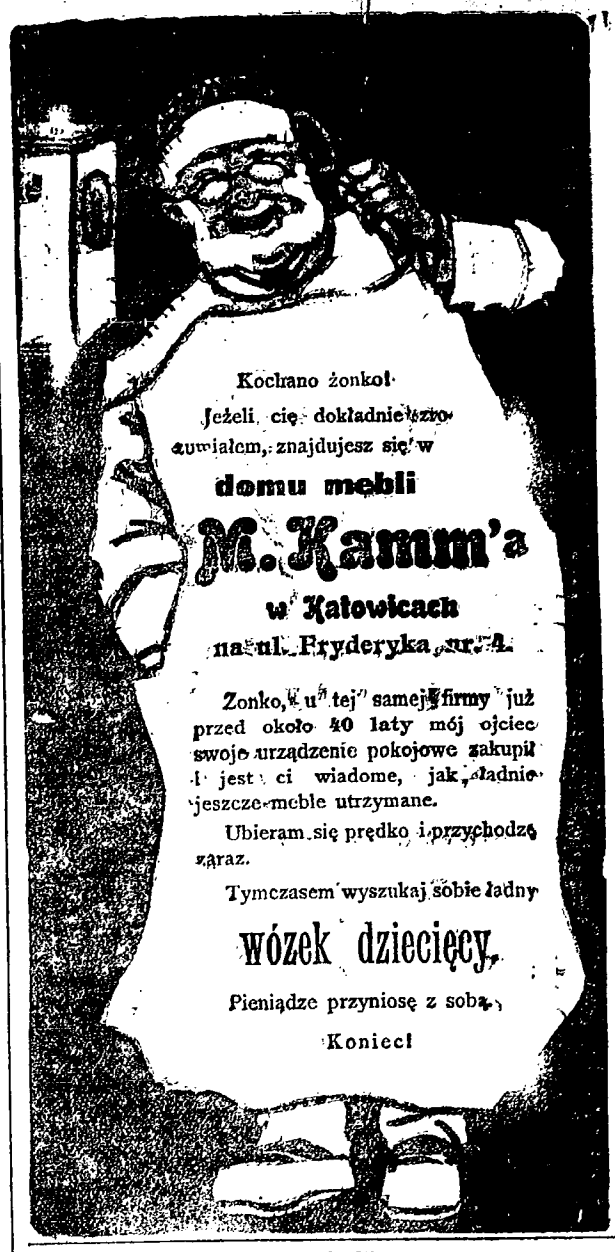

Kochano żonko!
Jeżeli cię dokładnie dobrze zuwiałem, znajdujesz się w

domu mebli

M. Kamm'a

w Katowicach

na ul. Fryderyka nr. 4.

Zonko, u tej samej firmy już przed około 40 laty mój ojciec swoje urządzenie pokojowe zakupił i jest ci wiadome, jak ładnie jeszcze meble utrzymane.

Ubieram się prędko i przychodzę zaraz.

Tymczasem wyszukaj sobie ładny

wózek dziecięcy.

Pieniądze przyniosę z sobą.

Koniec!

Na sezon wiosenny

polecam mój bogato zaopatrzony skład
katunów, muślinów, satynów, batystów i materyi wełnianych wszelkiego rodzaju.
Szczególnie korzystną sposobność do zakupna mogę nastręczać po nadzwyczaj niskich cenach w
firankach, chodnikach,
oraz poszwach, wsypach, zapaskach i bieliźnie.

N. Markiewitz,
Król. Huta, ulica Następcy tronu. 45.

Choroby nóg

z wrzodami żył kurczowych, mokre i suche liszaje, opuchłe nogi i wszystkie inne choroby nóg ulecza się bez bólu i operacyi, bez leżenia w łóżku, ...

Godziny przyjęcia:
W dni powsz. od godz. 8—12 i 2—5.
W niedziele „ „ 8—12.

Henryk Kochheim
lekarz-naturalista
Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.

Prawdziwą uciechę zgotuje Panu tylko trwale
pierwszorzędne koło „Solidaria".

Dostarczymy Pann takowe na życzenie także
na odpłatę.

W płaty mk. 20, 30 do mk. 50; odpłaty miesięczne mk. 8 do mk. 15. Takie koła „Reichsrader" **odstawiamy przy zapłacie gotówką już od mk. 55 poczęwszy. Takie przynależności** jak płaszczy do rowerów, węży, latarki, dzwonki itd. kupi Pan najtaniej u nas. — Cenniki darmo i opłatne. —

J. Jendrosch & Co., Charlottenburg No 261.

Gdzie kupuję najlepiej?!!

Tylko w chrześciańskim interesie dla artykułów męskich u

Karola Kowalczyka

Królewska Huta,
ul. Następcy tronu. Przy kościele św. Barbary.

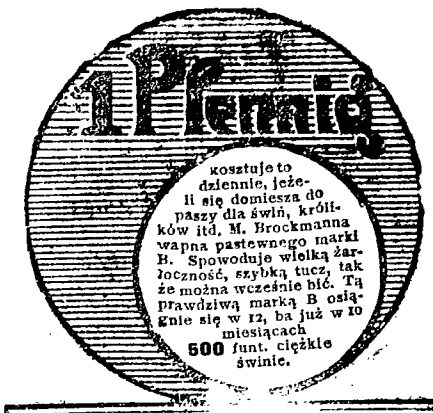

Przestroga: Nie pozwólcie sobie wmówić żadnych fałszerstw, żadnych naśladownictw, rzekomo taksamo dobrych. Żądajcie wyraźnie M. Brockmanna prawdziwe wapno pastewne marki B i odrzućcie stanowczo każdy inny towar, nie opatrzony w obok zamieszczoną markę ochronną. Gdzie się nie dostanie prawdziwego, proszę się zwrócić wprost do mnie. 100 kilo 39 mk., 50 kilo 20 mk., 25 kilo 11 mk., 12 i pół kilo 6,50 mk., 5 kilo 3,50 mk. Wszystko franko.

M. Brockmann,
Leipzig-Eutritzsch

Zbierajcie
czerwone marki rabatowe
najlepszy sposób oszczędzania!
Książki do zbierania marek otrzyma się darmo

Katowice, ul. Poprzeczna 8.
Bytom, ul. Dworcowa 32.
Gliwice, ul. Dworcowa 11.
Racibórz, ul. Panieńska 3.

Nakładem „Górnoślązaka" sp. wyd. z ogr. odpow. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Augustyn Wyleżych w Katowicach.
Czcionkami „Katolika" sp. wyd. z ogr. odpow. w Raciborzu.

Wiadomości potoczne.

Rybnik. Urządzono tu w mieście wodociąg, pozem miasto wydało statut wodociągowy. Według ego statutu każdy właściciel domu był zobowiązany głosić się do policyi przed dniem 5 marca r. b., w zgoszeniu tem miał każdy żądać połączenia wego domu z wodociągiem. Bardzo wielu właścicieli domów nie zgłosiło się jednak dotąd do policyi i dlatego policya ogłasza obecnie, aby to uczyili w przeciągu 8 dni (do 2 maja r. b.), bo w przeciwnym razie będzie musiała opornych ukarać. — Wodociąg tutejszy, zdaje się, nie jest najlepszy; już kilka razy rury pękły i miasto było bez wody. Tak było naprzykład w środę ostatnią, gdy prawie całe popołudnie miasto było bez wody.

Gliwice. Kolej będzie od 6 maja br. wydawała po zniżonej cenie bilety niedzielne zwrotne, i to na linii z Gliwic do Makoszowa i Kunatowa bilety niedzielne zwrotne III klasą po 40 fen., dalej bilety niedzielne zwrotne z Nowejwsi pod Wirkiem do Murcek III klasą po 60 fenygów.

Łabęty. Woźnica spedytora Horna, niejaki Reinhold Schlosser, znikł w niewiadomym kierunku, zabrawszy około 1600 marek pieniędzy swego pracodawcy. W okolicy powiadomiono policye, aby zbiega przytrzymały.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Biskupice. Polskie towarzystwo kat. młodzieńców i mężów urządza w niedzielę dnia 29 kwietnia swe przyszłe posiedzenie o godz. 6 wieczorem na sali pana Muskalli. Uprasza się szan. członków o liczny udział, ponieważ będą się toczyć obrady w sprawie przyszłej zabawy. Zarząd.

Wrocław. Towarzystwo Przemysłowców Polskich urządza w niedzielę 29 kwietnia r. b. na sali „Kasyno“ (Neugasse 22) przedstawienie amatorskie, na które zaprasza się uprzejmie szanownych rodaków z Wrocławia i okolicy. Odegrane będą sztuki teatralne: „W starym plecu djabeł pali“ i „Pan Burmistrz z Wielkich Kozłów“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Komitet

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Szanownej publiczności z Radoszów i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony

skład

wszelkich towarów kolonialnych i delikatesów, jako też **garderoby męskiej i dla chłopców, wszelkie artykuły budowlane,** jak tregry żelazne, papa, cement, trzcina, gyps, **dachówki, gwoździe, okucia do okien i drzwi, piece, pumpy, fachle** i wszelkiego rodzaju **maszyny rolnicze, nasienia i nawozy**

i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Polecam się łaskawym względom, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Konrad Motzny, Radoszowy,

dom konsumowy i wszelkich towarów.

Nowo otwarty. Nowo otwarty.

Gdzie tanio kupię?

Tylko

w nowo otwartym katolickim

Domu Ubiorów

właściciel **Franc Dorna**

Katowice. Rynek 8

obok domu mebli Pawła Woitinek

Ubrania męskie

6, 10.75, 12.—, 14.—, 18.— mk.

Ubrania dla dorosłych

6.50, 7.75, 8.50, 10.—, 12.— mk.

Ubrania dla dzieci

2.75, 3.—, 3.50, 3.90, 4.50 mk.

Spodnie do pracy

szczególnie mocno i dobrze szyte od mk. 1.75 począw.

Każdy oszczędzi dużo pieniędzy, kto u mnie kupi.

Rzeczywiście tanie ceny!

Baczność! Baczność!

Jedyny polsko-katolicki sklep

towarów kolonialnych i mąki

w Zabrzu

będzie z dniem 3-go b. r.

przy ul. Cesarzewicza (Kronprinzenstr. 128)

obok mostu kolejowego, naprzeciwko hotelu Centralnego otwarty.

Jan Meyza, Zabrze,

ul. Cesarzewicza 128.

Ryszard Stübing, dentysta

Rybnik, ul. Szeroka (Breitestr.)

w nowym domu kupca **Leschcziner.**

Sztuczne zęby od 2,00 mk., plomby od 1,00 mk. pocz. Wyrywanie zębów 1,00 mk., zatruwanie nerwów 1,00 mk.

Leczenie zupełnie bez bólu.

Piękne zęby są ozdobą. **Dobra robota.** **Długa gwarancya.**

Bank Ludowy

przyjmuje wkładki oszczędności zaczawszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4 % za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½ % za wypowiedzeniem miesięcznem

5 % za wypowiedzeniem trzydniowem;

Pożyczek na **zakłe** przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5 %.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt, godziny kasowe od 8—12 przed południem.

ulica Pańska 9

ulica Pańska 9

Wszystkim innym przoduje!

»Zastrajkowała« »prądowód główny« niedawno
Zadrakło »kontaktu« potrzebnego.
Sprzymierzonym Włochom odnowiono
Kondolencyi, słowa przyjaźnego.
W gazetach dużo nad tem pisano,
Zwłaszcza, że w związku z Ameryką
Kontakt raptem znowu się znalazł!
Teraz pan Ballestrem czarodzieja różczką
Znowu związek przywrócił wraz,
Wyrażając, acz trochę późno coprawda
Włochom wszech wobec, przed całym światem
Niemiec współczucie serdecznie nie lada,
Lecz nie zawsze popłaca »okrywanie« późniejsze
Naprzykład, gdy się robi zakupna wiosenne
W tedy, gdy nadeszło już lato słoneczne.
Takie zakupno, wątpię, czy uszczęśliwić zdoła
A jednakże i wtedy, zaręczam z prawdą zgoła,
Uskutecznia się zakup u **Hermanna Rosenthala;**
Bo firma już rok przed tem sprowadza szykowne fasony,
Jakie w innych przynoszą dopiero następne sezony.

Bytom G.S., teraz tylko Rynek 24.

(obok Starej apteki)

Hermann Rosenthal,

Największy skład eleganckiej garderoby męskiej i dla chłopców gotowej i na miarę.

Telefon 545.

Franciszek Gawałek,

Rybnik ul. Szeroka 30.

Warsztat krawiecki na miarę eleganckiej garderoby męskiej.

Wykonanie eleganckie.

Ubiory męskie już od **25 mk.**

Ubiory dla chłopców paltoty i jupy.

Kożuchy wykonuję na miarę pod gwarancyą i po tanich **cenach. — Maszyny do szycia** już od **23 marek.**

DOM

nowo wymurowany o 9 pomieszkaniach i ze sklepem kolonialnym, z 9 morgami pola wraz ½ morgi ogrodu i z 2 stawami z rybami, położony przy głównej ulicy, mam z wolnej ręki do sprzedania. Cena 12 000 marek wpłaty potrzeba 5 400 mk.

Jan Zawicki, Stare Tarnowice poczta Tarnowice.

DOM

4 pomieszkania, wielki chlew, piwnice, 2 komory i jedna morga roli w pobliżu klasztoru w Kokocincu (Idaweiche) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Cena ogólna **Mk 8000.** Wpłaty porządanej 3000 Mk. Zgłoszenie przyjmuje

Piotr Palenta.

w Kokocincu.

Kto pieniądze potrzebuje

od 100 mk. pocz. także i mniej przy odpłacie ratowej niech pisze natychmiast **Bergander Berlin N. O.** ul. Weberstr, 39. 40. Śliczne listy podziękowań. Portoryum zwrotne. »Ściśle rzetelnie, żadne oszukaństwo.«

Kotlarze, kowale, stemerzy i przybijacze

znajdą trwałą i korzystną robotę na akord.

A. Leinveber & Co.

G. m. b. H.

fabryka kotłów parowych

w Gliwicach.

Prawdziwe czysto-naturalne wina

mszalne, samorodne i tokajskie, zieleniak, wytrawne, półwytrawne i słodkie w beczkach po 30—150 litrów ofiaruje

Norbert Lippóczy

producent i przysięgły dostawca win mszalnych.

Tállya pod Tokajem, Górn. Węgry.

Założone 1768.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem 5 procent,

„ „ półrocznem 5½ „

„ „ całorocznem 6 „

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Tanie ceny! **Wielki wybór!**

Zegarki, **ozdoby biżuteryjne**

kupuje się najlepiej **wszelkiego rodzaju**

Józefa Machałzek,

Laurahuta-Siemianowice.

Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuteryi.

Największy specyalny interes

garderoby męskiej i dla chłopców

na miejscu.

Złote 50

właściciel Sally Baum.

Wielki wybór

eleganckich żakietów latowych dla pań

czarne i kolorowe, także

eleganckie kołnierze latowe

w tej chwili świeżo nadeszły.

Wielki wybór w **ubraniach ślubnych**

Złote 50, właśc. Sally Baum, Laurahuta,

ul. Bytomska, obok Nawratzky.

Wóziki dla dzieci
po najtańszych cenach
od 12 marek pocz.
Wielki zapas fabryczny.
Odpłata dozwolona.
Pierwszorzędne wyroby.
Własna fabryka dla rep.
Oberschl. Farradindustrie
„Aurora".
Hermann Deutsch
Katowice
ulica Pocztowa nr. 10.

Baczność! Baczność!

Donoszę uprzejmie wszystkim, iż od dnia 1-go maja przenoszę swój skład zegarów, zegarków, wyrobów złotych i srebrnych i warsztat zegarmistrzowski od p. Adamka, gdzie chodzi ulicsna kolejka, na ulicę Bergwerkstrasse naprzeciwko p. Tallerta.

A na to nowe miejce zapraszam sam, aby mnie nie mijał żaden robotnik ani pan.

Na nowem miejscu jestem zmuszony zakołatać na wszystkie strony.

A dobrze zaprosić wszystkie gospodynki, bo tylko w dobrem i czystem złocie mam kolczyki, aby je u mnie kupowały i innym jeszcze coradzały.

Nie można też pomijać panienki, bo dla nich mam ładne i piękne pierścionki.

Teraz proszę Swiętochłowice i też dalsze strony, abym w potrzebie kupna był nawiedzony.

Ho hasło do naszych rodaków, aby zechcieli zakupić mych zegarków i to pięknych z napisem naszym i ślicznym orzełkiem.

A tak w tej barwie dobrze nam, Swój do swego a cudzy niech zostanie sam.

Jeszcze proszę tych, co o mej przeprowadzce czytali, by i innym o niej opowiadali.

Pozdrawiam **Piotr Kulik,** zegarmistrz.

Znakomity

proszek do tuczenia świń

paczka po 50 fen. (3 paczki 1,25 mk.)

poleca

Drogerya pod Aniołem

Bolesław Długiewicz,

Bogucice,

Przy 6 paczkach wysyłam franko.

Dr. Xawerego Gorskiego

Polski Przewodnik po zdrojowiskach

Abacya — Bisztany — Busko — Bystra — Ciechocinek — Cirkwenica — Czarnecka Góra — Druskieniki — Grodzisk — Inowłódz — Iwonicz — Jaśkowice — Krassów — Krościeńko — Krynica — Lubień — Marjówka — Meran — Morszyn — Nałęczów — Nowe Miasto — Ojców — Otwock — Pohulanka — Pustomyty — Rabka — Rymanów — Sławinek — Sławuta — Solec — Szczawnica — Szegetówka — Troneczyn — Truskawiec — Wysowa — Zakopane — Zawoja — Zepiestów z licznemi ilustracyami.

Cena w ozdobnej oprawie kor. 4.

Skład główny w Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do nabycia w wszystkich księgarniach.

Darmo

nic nie kosztuje.

Każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie pudełko pewno działającego środka leczniczego na reumatyzm i podagrę.

Pan B. Scholey
Scopwick, Lincoln Anglia.
Wyleczony dnia 3 kwietnia 1902. Donosi dnia 5 kwietnia 1905, że jest zupełnie zdrów.

Długie lata cierpiałem na reumatyzm i podagrę, i żaden środek nie przynosił mi żadnej ulgi; lekarze już zwątpili o mem wyzdrowieniu, w tem udało mi się nagle zestawić mieszankę z 5 zupełnie niewinnych ziółek ten środek wyleczył mnie w najkrótszym czasie. Wypróbowałem następnie ów środek na znajomych i sąsiadach cierpiących na reumatyzm, także na pacyentach szpitalnych z tak bajecznie zadziwiającym, korzystnym skutkiem, że i głośniejsi doktorzy przyznać musieli, że mój środek jest rzeczywiście skuteczny.

Od tego czasu tym środkiem wyleczyłem setki osób zupełnie bezwładnych, które ani bez pomocy nie mogły jeść, ani się ubierać, a byli to ludzie w wieku od 60 do 75 lat, cierpiących na tę chorobę niekiedy już przeszło 30 lat. Skutku jestem tak pewny, że postanowiłem kilka set pudełek darmo rozdzielić, ażeby i inni ludzie z tego korzystać mogli. Jestto zadziwiający środek i nie podlega wątpliwości, że chorzy których już i doktorzy i szpi, tale uznali za nieuleczalnych zostali zupełnie znowu wyleczeni

Pomyślcie sobie, nie żądam żadnej zapłaty, lecz wzywam was tylko, ażebyście mi nadesłali wasze nazwisko i adres z żądaniem bezpłatnego pudełka na próbę. Jeżeli potem potrzebować będziecie więcej, jest cena nadzwyczaj umiarkowana. Moim zamiarem nie jest, aby zbić z mego wynalazku ogromny majątek, lecz wyleczyć biednych i cierpiących. Zwróćcie się kartą wszechświatową do:

John A. Smith, 6 Bangor House Shoelane, England E. C.

Instrumenta muzyczne
dla orkiestry:
harmoniki, skrzypce, szela, basy i t. d.
jako też wszystkie do instrumentów należące przedmioty dostarcza i ma na składzie
Paweł Grundmann z Warszawy
Katowice, ul. Grundmanna 17.
Strojnicl fortepian i pianin.
Wielki skład strun. Kosaracye tanio.

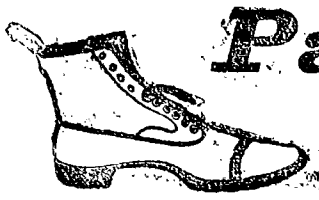

Paweł Lotter

skład obuwia

Katowice, ul. Grundmanna 34.

Swój do swego! Swój do swego!

Wiktor Turek,

Bytom G-Sl., ulica Tarnogórska 4
w domu Banku Ludowego
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Największy polsko-katolicki skład obuwia
Górnego Śląska
poleca szanownym Rodakom

wszelkie obuwie
z najpierwszych fabryk i najlepszego wyrobu.

Dla dzieci przystępujących do Komunii św.
jakoteż
dla panów i pań
mam na składzie najmodniejszego fasonu obuwie, od najzwyklejszego do najeleganciejszego gatunku.
Proszę o łaskawe poparcie.

Przy zwiedzaniu Bytomia proszę zwrócić na moją firmę i obydwa okna wystawowe!

Usługa rzetelna! Ceny najlepsze!

Kupujcie i popierajcie swoich!

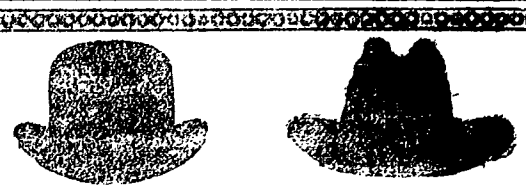

Kapelusze dla mężczyzn

w najnowszych wzorach.
Największy wybór. Najtańsze ceny.
Dom towarowy
H. Herzberg, Zaborze.

Kapelusze do komunii świętej bardzo tanio.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu. ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Wielka wyprzedaż

z powodu przeprowadzki,
dla tego najtańsza sposobność zakupna w potrzebach
na zegarki i towary złotnicze,
regulatory, zegary ścienne, zegarki kieszonkowe.

Otto Unverhau, zegarmistrz
Laurahuta—Siemianowice.

Kawaler, rzemieślnik, 30 lat liczący, posiadający 4000 mk., poszukuje

Żony.

Panny, polki-katoliczki, w wieku 20—25 lat, posiadające nieco majątku, zechcą się zgłosić z nadesłaniem fotografii pod adresem: **Franciszek Kiernikowski,** Magdeburg B. Neuestrasse 18a. b. Reinecke.

Restauracya Tilly

do wynajęcia. H. Meier, oberżysta, Halle a/S., Brüderstr. 15.

Wica!

Znakomity

proszek do tuczenia świń

dodając łyżkę do każdego żarcia, tworzy apetyt i chroni od wszystkich chorób. »Wica« proszek kosztuje: 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk., 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk. franko.

Fosforan wapna

kosztuje: 10 funt. 2,50 mk., 25 funt. 4,75 mk., 50 funt. 9,00 mk., 100 funt. 13,50 mk. franko.

Tylko prawdziwy do nabycia:

F. Szymański, Józefowiec

(Josefsdorf bei Kattowitz O.-S.)

Nakładem „Górnoślązaka" sp. wyd. z ogr. odpow. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Augustyn Wyleżych w Katowicach.
Czcionkami „Katolika" sp. wyd. z ogr. odpow. w Bytomiu.